

Oddziały szturmowe Polskiej inicjatywy gospodarczej Chrześcijańscy kupcy podróżujący i przedstawiciele handlowi

Istnieją szarzy pielgrzymi polskiego przemysłu, o których rzadko się słyszy, a którzy odgrywają bardzo często decydującą rolę, jako pionierzy i propagatorzy przemysłu, handlu i rzemiosła. Tymi pielgrzymami są kupcy — podróżujący i przedstawiciele handlowi t. zw. komiwojażerowie.

Nie należy ich jednak utożsamiać z domokrążcami i wędrownymi sprzedawcami, którzy nachodzą nasze mieszkania.

Komiwojażer, to „awangarda ekspansji polskiej”, to żywa reklama, która przebiega wzdłuż i wszerz całego kraju, realizując hasło „swój do swego”.

ŻYDOWSKI KAWAŁ
Dzisiaj olbrzymia większość przedstawicieli i kupców podróżujących to żydzi, którzy zawładnęli opanowali. A dziś, gdy uświadomiony kupiec detalista, czy hurtownik żąda przedstawiciela Polaka, zdobyli się cwani żydkowie na nowy kawał. Mianowicie podszywają się pod Węgrów i naturalnie ci Węgrzy, po polsku nie mówią, ale za to dobrze rozumieją. Takich farbowanych Węgrów coraz więcej pojawia się u detalistów, szczególnie, jeśli chodzi o ziemię zachodnią.

KUPCY DETALIŚCI...
Winni żądać od fabrykanta agenta Polaka i przyjmować tylko usługi zaofiarowane im przez Polaka, a nie żyda. A jak często dzisiaj żydem posługują się nawet znane polskie firmy. Sądzę, że firmy te same zerwają stosunki z żydami — agentami i nie dopuszczą do tego, aby wskazywano je palcem. Dlatego zanim kupiec da zamówienie, winien sprawdzić komu je daje.

Dla kupca — detalisty — kupiec podróżujący to zwiastun nowego zarobku, to jednostka, która przyczynia się do zwiększenia obrotu, a nie natręt i intruz, jak niektórzy kupcy nie rozumiejąc własnego interesu uważają za takich kupca podróżującego.

POLACY ZORGANIZOWANI

Polacy kupcy podróżujący i przedstawiciele handlowi są zrzeszeni w Radzie Zrzeszeń, która obejmuje następujących 10 stowarzyszeń: 1) St. Chrześc. Kupców Podr. i Przedst. Handl. — Poznań, ul. 27 Grudnia 5; 2) Zrzeszenie Przedstawicieli Handlowych i Kupców Podr. Bydgoszcz, ul. Długa 7; 3) Polski Związek Kupców Podróżujących i Agentów Handl. (Komiwojażerów) na Woj. Śląskie — Katowice, ul. Wojewódzka 7. 4) Stowarzyszenie Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych, Toruń, ul. Pułaskiego 4; 5) Stow. Chrześc. Kupc. Podróż. i Przedst. Handl. — Grudziądz, Bydgoska 19 m. 11; 6) Stow. Chrześc. Kupc. Podróż. i Przedst. Handl. — Łódź, Piotrkowska 183; 7) Stow. Chrześc. Kupc. Podróż. i Przedst. Handl. — Warszawa, Żułkiewskiego 7 m. 10; 8) Stow. Chrześc. Kupc. Podróż. i Przedst. Handl. — Gdynia, Świętojańska 83 m. 7; 9) Zrzesz. Chrześc. Kupc. Podróż. i Przedst. Handl. — Kraków, Główny Rynek 34; 10) Zrzesz. Chrześc. Kupc. Podróż. i Przedst. Handl. — Wilno, ul. Rzeźna 3.

W stadium organizacji są Oddziały we Lwowie i Czesochowie. Statut Rady Zrzeszeń został zatwierdzony dnia 2 lipca 1937 r. po 5 letnim oddelegowaniu się u odnoszących członków. Rada Zrzeszeń skupia ca 1000 (tysiąc) członków wyżej wymienionych Organizacji.

W skład Prezydium Rady Zrzeszeń wchodzi: pp. K. Piechocki — Prezes; J. N. Ulatowski i T. Zbrożek — Vice-Prezisi; M. Czyżak — sekretarz i W. Owczarek — Skarbnik.

ICH BOLĄCZKA

Największą bolączką kupców podróżujących, to wygórowane opłaty kolejowe, które nie pozwalają na normalną pracę i osłabiają jednocześnie tętno pracy przemysłu i handlu. Komiwojażer jest traktowany przez kolej gorzej niż turysta. Nawet komunikacje autobusowe doceniają rolę i korzyści jakie przysparza im „kupiec

— podróżujący wprowadzili dla niego np. na terenie Wielkopolski 30 proc. niższe od normalnej taryfy. A przecież trzeba pamiętać o tym, że kupiec — podróżujący jest przemieszczony 300 dni w roku w podróży. Kto, jak nie kupiec podróżujący podtrzymuje osobowy ruch kolejowy. Na pewno nie chłama niższych procentów.

Obniżka taryf kolejowej dla zorganizowanych komiwojażerów Polaków, to jeden z etapów, który przyczyni się do zwiększenia obrotów i likwidacji martwych procentów.

1907 — 1937
Na pierwsze miejsce z tych 10 organizacji wysuwa się Stow. Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Poznaniu, które w tym roku obchodzi swój 30-letni jubileusz. Jednym z inicjatorów Stowarzyszenia i głównym inicjatorem Rady Zrzeszeń jest obecny prezes Stowarzyszenia p. Stanisław Maciejewski, którego inicjatywa i duch młodzieńczy ani na chwilę nie opuszczają. Stowarzyszenie skupia 307 członków z różnych branż.

Pracę tajną co pisze p. Zygmunt Kuntze, Kurator Stowarzyszenia w jubileuszowym Pamiętniku: „Dziś zastaje każdy nowo wstępujący członek piękne „ognisko” z czytelnią, biblioteką, salą rozrywkową —

a to wszystko nie tylko dzięki ideowej pracy swych poprzedników, ale też dzięki ich długoletnim składkom pieniężnym, z czego wynika dla młodszego pokolenia zobowiązanie, aby i ono pozostawiło po sobie przynajmniej to, co zostało i co im przekazano myślą i czynem, inwentarzem polskości i gospodarności, kapitałem żelaznej woli, służenie Ojczyźnie i Narodowi, — jak to wypada dla pokolenia powojennego, pamiętającego wielką epokę Odrodzenia Ojczyzny, a mającego stałe przed okiem niebezpieczeństwo każdego młodego organizmu, wymagającego przede wszystkim cierpliwości i zrozumienia”.

W niedziele 11 b. m. odbędzie się Uroczystości Jubileuszowe i Akademii, nad którymi czuwać Przewodniczący Komitetu Honorowego p. Stanisław Sroka i Sekretarz tegoż Komitetu p. Wiktor Muszyński.

Polski zorganizowany kupiec — podróżujący prowadzi dziś wytyżoną pracę, mającą na celu usunięcie obcych i wyrugowanie obcego przemysłu z rynku krajowego, dążąc systematycznie do uhandlowienia najbardziej zaniedbanych części Polski, zdobywając miasto po mieście, osadę po osadzie.

Warto zaznaczyć, że z warstw kupców podróżujących rekrutuje się 80 proc. dzisiejszych fabrykantów. T. M.

Zniesienie uboju rytualnego na Górnym Śląsku

KATOWICE, 10. 7. (tel. wł.). W dniach najbliższych wyjdzie na Śląsku ustawa o uboju zwierząt gospodarskich. Ustawa ta przewiduje zakaz uboju rytualnego na terenie całego Śląska. Jedynie w miejscowościach, gdzie ludność żydowska przekracza 3 proc. ogółu ludności, ubój rytualny może być wprowadzony na podstawie

indywidualnych uchwał rad miejskich. Biorąc pod uwagę niewielkie skupienie żydów na Śląsku ustawa w praktyce zniósł ubój rytualny na terenie Śląska.

Sprawa ustawy o uboju mechanicznym omawiana ostatnio była w Katowicach na zjeździe burmistrzów i naczelników gmin.

Słońce — Dobre towarzystwo — i Czekolada WEDLA

stanowią o powodzeniu każdej wycieczki.

Od 13 do 23 lipca Ulgowe przejazdy dla dzieci

Wzorem lat ubiegłych, Polskie Koleje Państwowe wprowadzają również w tym roku daleko idące ulgi przejazdowe dla swoich najmłodszych pasażerów.

W dniach od 13 do 23 b. m., każda osoba dorosła, posiadająca normalny, bądź ulgowy bilet kolejowy, będzie miała prawo przewieźć pod swoją opieką i nadzorem pięcioro dzieci w wieku do lat 14, placąc za nie zaledwie 1/8 części taryfy normalnej.

Ulgą stosowana będzie w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa kolejowa pobierać będzie opłatę w wysokości 25 proc. taryfy w dowolnej klasie, zaś drogę powrotną młodociani pasażerowie odbędą bezpłatnie.

Zastosowanie przejazdów ulgowych zamiast bezpłatnych, ma na celu przede wszystkim dobro akcji: bezpłatne podróże dzieci w latach ubiegłych spowodowały na pływ do stacji kolejowych w miastach młodocianych trampów, którzy prosili przygodnych opiekunów o wprowadzenie do pociągu. Oczywiście opiekun nie troszczył się później o dzieci, które puszczone samopas, często kończyły swą wędrówkę w komisariacie P. P.

RABKA ZDROJOWISKO GÓRSKIE
WSKAZANIA LECZNICZE
DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Wprowadzenie opłaty, choć tak nikłej, zapobiegnie w r. b. niepożądanym objawom włocegoństwa wśród młodocianych.

Oplaty egzaminacyjne
Z nadchodzącym rokiem akademickim 1937 — 38 wchodzi w życie przepisy kasujące specjalne opłaty na wszystkich latach studiów za egzaminy. Opłaty te włączone będą do ogólnych opłat czesnego.

„LECH”
Ukazał się pierwszy numer miesięcznika p. t. „Lech”. Jest to czasopismo poświęcone — jak głosi nagłówek — kulturze narodowej, miłośnictwu piękna i propagandzie sztuki. Redagują „Lecha” p. p. Wacław Grzymowski i T. M. Narolewski. Pierwszy numer wydany w pięknej szacie graficznej, bogato ilustrowany (z trzema tablicami wkładkowymi) zawiera prace i artykuły J. Bajkowskiego, M. Godlewskiego, W. Grzymowskiego, J. Marciniaka, J. Michalskiego, A. Mikułowskiego, Z. Milberta, T. M. Narolewskiego, W. Podolskiego, ks. S. Trzciaka i Z. Twardowskiego.

Niska cena miesięcznika (1 zł) zapewnić mu powinna znaczną poczytność.

Adres redakcji i administracji: Miedziana 6 m. 11; PKO 8665.

KIERMASZ FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH

KUPUJ OBUWIE w Spółdzielni Zrzeszenia Szewców im. Kilińskiego TREBACKA 4a i KRUCZA 30

Ceny niskie, Wybór duży, na miejscu reperacja i zamówienia. WOJSKOWI i POLICJA zamawiają BUTY otrzymują dogodne warunki

LÓD sprzedaje na miejscu w każdej ilości oraz dostarcza do klubów, restauracji i mieszkań prywatnych **Lodownia Agrykolanka K. Starczewski Pl. 3 Krzyż 8** Zamówienia telefoniczne N. 8-91-05

Magazyn MÓD
PECOWEJ STANISŁAWY
Al. Jerozolimskie 18
polecą tani miesiąc sprzedają sukien, kostiumów i piaseczy

SKÓRZANA GALANTERIA
Piotr ORZESZEK
MARSZAŁKOWSKA 39A
plac Zbawiciela
przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje po cenach przystępnych

WSZELKIE przybory WEDKARSKIE
oraz LEŻAKI od 8 zł.
HAMAKI „6 zł.”
polecą wytwórnia
Leonard CYBE
Złota 23

Stała WYSTAWA OBRAZÓW wybitnych art. malarzy polskich. Pamiątki z Warszawy — Typy polskie jako ARTYSTYCZNE MASKOTY
JULIAN BUROF Nowy Świat 47 Wojście bezpłatne

PRZEBORY PODRÓŻNE — TOREBKI
GALANTERIA SKÓRZANA
Z. MŁYNARSKA
MARSZAŁKOWSKA 74.

PLUSK WY
oraz wszelkie inne robactwo tępą bezpowrotnie — w 3 godziny „PAREX”, syst. elektr. (bez uszczelniania drzwi, okien, nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt, bezwonny, niepalny), firma: **A. Markowski i S. Drzewiecki, Warszawa**, pl. Mirowski 4, tel. 6-59-22, i 6-44-23.

MEBLE wykwiłtne
w wielkim wyborze poleca
STANISŁAW RADELIICKI, Nowy Świat 30, róg Pierackiego, okazynie pochodzące z zamiany Koszykowa 67, w podwórzu.

PASY lecznicze pończochy gumowe
PASY figurowe
J. SZOBER i M. SZYMCZYK
SKORUPKI róg Marszałkowskiej
Telefon 806.43 UWAGA: agentki nie wysyłamy

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI
ZŁOŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ

HEDDA WESTENBERGER (32)
DR. MED.
KARIN FISZER
POWIEŚĆ

Chwila milczenia.
— Kiedy jednak patrzę na moją żonę, kiedy widzę jaką jest jeszcze osłabioną po operacji i jak się stara, żeby mi nie robić uwag — nie zabraniam niczego, ani się o mnie nie pokoić — to jestem uszczęśliwiony, że nie wie nic o mnie. Wszystko, co ten zacny profesor w niej starał się odbudować i naprawić — od razu bym zniweczył moją spowiedź... A potem?... A jednak tak, jak jest, nie może ciągnąć się dłużej. Z każdym dniem Sybilla staje mi się bardziej obcą. Nigdy bym nie uwierzył, że tajemnica, w najlepszych zresztą zamiarach utrzymywana, taki wprowadzi między nami rozdział...

Oczy Karin z litością patrzy na leżącego.
— Widzi pan! Gdyby pan był chciał słuchać moich rad. Gdyby pan był od razu wyjechał na kurację, a za jakiś czas żona do pana, po przyjeździe do zdrowia przyjechała. Było by wszystko inaczej się ułożyło. Byłaby się przyzwyczaiła do myśli o pańskim urlopie, choćby nie dowiedziała się prawdy. Tak łatwo byłoby jej wytłumaczyć, że jednak deszcz pan do przekonania, że leżenie panu doskonale robi i chce pan używać odpoczynku ile się da...

— Na nic to wszystko! Tu czy tam, musiałbym udawać tak samo zdrowego. Bieg ranny, wspinaczka w górach, te-

nis... Ona mnie takim zna i przy całej obawie o mnie, takim chce mnie zawsze widzieć. Przecież ona i teraz musi sobie dobrze głowę łamać nad tym, dlaczego rano nie biegam. To samo byłoby tam, co i tu.

Karin kiwa głową z powątpiewaniem.
— Jak pan się zrecznie wykręca, panie Ullrich. Niech pan się lepiej otwarcie przyzna, że pan nie chciał jechać na urlop, ani kurować się. Zdawało się panu, że tę trochę leżenia u mnie wystarczy — a przede wszystkim przez upór swój nie chciał pan słuchać rad Ten Haaken'a, ani moich. Cóż to za leżenie, proszę się zaraz położyć porządnie, a nie siedzieć!

Ullrich kładzie się postusznie, a Karin uśmiecha się kącikiem ust. Tak ją zawsze przyjemnie wzrusza to postępowanie wielkoluda, który, jak małe, bezsilne dziecko patrzy na nią... czy tylko zadowolona z niego?...

— Sam nie wiem. Może to i prawda po części, co pani mówi, a może i nie. Strasznie mi trudno tym razem wyruszyć z Berlina. Mam uczucie, że czułym się tam strasznie samotnym i opuszczonym...

Karin kręci się po pokoju, niby to porządkuje, przestawia flaszeczki, przekłada paczki z wata, przegląda próbki lekarstw, patrzy czy instrumenty dobrze wyczyszczone.

— Ale teraz może pan już jechać... — mówi Karin, jakby bardzo zajęta swą robotą, teraz może pan jechać z żoną.

— Tak — powtarza Ullrich zamykając oczy — naturalnie teraz mogę jechać z żoną... to prawda.

Milczą oboje. Ullrich leży z oczami zamkniętymi. Karin kręci się po pokoju, wyszukując sobie jakieś zajęcie, walczy ze zmęczeniem, które odczuwa od czasu, jak nie ma prawie spokojnej nocy.

Od czasu do czasu spogląda na Ullricha, myśli jej zajęte są pytaniem, czy dobrze zrobiła, obarczając się tym pacien-

tem? Owego wieczoru, kiedy musiała użyć całej swojej energii i całej dyplomacji, żeby zrobić z niego posłusznego pacjenta i zmusić, by ściśle wypełniał rady lekarza — czy dobrze zrobiła, obiecując uczynić wszystko, aby tylko zachować w tajemnicy przed żoną jego chorobę? Czy dobrze zrobiła, proponując, by przepisane trzy godziny leżenia spędzał u niej? Czy nie uległa znaną pierwszemu porywowi zbyt czułego serca? Rozsądniej było troski te zostawić Ten Haaken'owi... Tak — ale Ten Haaken — młody doktor, nie ma takiego mieszkania, żeby mógł na trzy godziny codziennie ustępować go dla jednego pacjenta, który zresztą jest obcym dla niego, pomimo, że Ten Haaken zastępuje Dr. Boeheim'a, stałego doktora Ullrichów...

Karin stoi zamyślona i z troską, spogląda znów na Ullricha. Czemu on jednak nie chciał pójść do tego starego... po prostu, za nic nie chciał. Pani się powierzyła, i bardzo mi z tym dobrze. Ani myślę więcej doktorów wtajemniczać... tak mówić... więcej doktorów... Czy naprawdę traktuje ją wyłącznie jak doktora?...

Może — myśli Karin, i chodzi o palcach — nie trzeba było przynajmniej wchodzić z Ullrichami w bliższe stosunki. Ale to się tak jakoś samo z siebie zrobiło. Musiała przecież zgodzić się na to uczczenie powrotu Sybille ze szpitala. Sybilla taka była uroczą, tak się przyjemnie rozmawiało, że znów ona zaprosiła ich na herbatę; a gdy Sybilla dowiedziała się, że Aleksander był u niej dwa razy na herbacie, podczas gdy ona była w szpitalu, zaprosiła znów Karin na obiad i tak dalej już poszło. A przez to, że Ullrich u niej te trzy godziny leży, i czasem na chwilę wolną z nią porozmawia — stosunki z Ullrichami stały się serdeczniejsze.

— Z Ullrichami?... Karin bądź uczciwa — z Aleksandrem Ullrichem...